Rok I. Jasło dnia 20. Listopada 1884. Nr. 22.

Nowiny Jasielskie.

DWUTYGODNIK POLITYCZNY.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. FRANC. KSAW. WIEDIGER.

OGŁOSZENA przyjmuje się po 5 centów od wiersza obejmującego trzecią część szerokości, zaś drobne ogłoszenia z 6 wierszy po 20 ct. za jednorazowe umieszczenie.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w miejscu: roczna 2 złr. „ „ półroczna 1 złr.

Prenumerata na prowincyi z przesyłką: rocznie 2 złr. 48 ct. „ „ „ półrocznie 1 złr. 24 ct.

Przemysł rękodzielniczy.

Na ten temat, od lat kilku, tyle już pieknych zdań wygłoszono, tak wiele postawiono różnych projektów, tyle ankiet obradowało nad sposobami podźwignięcia naszego przemysłu krajowego, że zdawałoby się, iż każde nowe słowo w tej sprawie wyrzeczone, jest niepotrzebnem omawianiem kwestyi dawno już gruntownie zbadanej i stanowczo rozstrzygniętej. — A jednak tak nie jest! Pytanie w jaki sposób należy podnieść nasz przemysł, nie jest stanowczo rozwiązane, czego dowodem są obrady z ubiegłej kadencyi sejmowej, które się wywiązały przy wstawieniu w budżet „*na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i zaliczki* według wniosku posła Abrahamowicza kwoty 50 tys. złr. aw.

Ciekawą pod wielu względami dyskusyję sejmową, chcemy przypomnieć naszym czytelnikom, tem więcej, że nasza reprezentacyja powiatowa nad tą sprawą także się zastanawiała a nawet wybrała specyjalną komisyję do zbadania potrzeb drobnego przemysłu i handlu, która zapewne wkrótce rezultat swych badań ogłosi.

Wydział krajowy preliminował pierwotnie na ten cel kwotę 100 tys. złr. aw., ale później obniżył ją do 80 tys. złr. aw., referent zaś tej pozycyi obniżył ją jeszcze do 50 tys złr. aw.

To dało powód do rozpraw, w których nie rozchodziło się właściwie o to, czy popierać lub nie, przemysł rękodzielniczy, bo potrzebę poparcia wszyscy uznawali, lecz jedynie o wysokość sumy na ten cel służyć mającej, przyczem wyszło na jaw, że nie wszyscy nasi reprezentanci mają dokładne pojęcie, w jaki sposób przemysł podnosić trzeba, i jaka droga jest najkrótszą do dopięcia tego celu. Z różnicy zapatrywań na środki działania, wynikała też różnica zapatrywań co do wysokości potrzebnej na ten cel kwoty.

Za obniżeniem tej pozycyi budżetowej obszernie przemawiał poseł książe Adam Sapieha, który skreślił wymownie stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła komisyja kultury krajowej. Komisyja ta, jest także przekonaną o konieczności podniesienia naszego przemysłu rękodzielniczego, ale do celu tego chciałaby dojść innemi, zdaniem jej, odpowiedniejszemi drogami. Najwięcej obawia się gorączkowego pośpiechu, bo jest zdania, że sam pieniądz nie wleje życia w nasz przemysł. Ażeby przemysł mógł się należycie rozwinąć i dojść do tej doskonałości na jakiej jest dziś za granicą, na to składać się muszą rozliczne czynniki. Przemysł sztucznie u nas wywołany nie długim cieszyłby się żywotem nie wytrzymałby konkurencyi, chyba żeby zamknięto dla jego protekcyi granicę od zachodu, co w dzisiejszych stosunkach jest niemożliwe.

Na tych zapatrywaniach opierając się, komisyja kultury krajowej inną drogą zamierza dopiąć celu a mianowicie: popieraniem szkół fachowych, bezwzględnem popieraniem przemysłu domowego i subwencyonowaniem stowarzyszeń surowcowych, magazynowych i produkcyjnych.

W tym też duchu wnosi mowca rezolucyą, w której domaga się wstawienia do budżetu jedynie kwoty 50 tys. złr. a prócz tego jeszcze kwoty 10 tys. złr. na subwencyonowanie rzeczonych stowarzyszeń.

Poseł Weigel przemawia za udzieleniem znaczniejszej pomocy przemysłowi i to pomocy wydatnej i szybkiej, a dla poparcia swego zapatrywania, przytacza fakta odnoszące się do przemysłu ślusarskiego w Świątnikach. Trudni się nim przeszło 700 rodzin, lecz mimo niezwykłej pracowitości, mimo gorącej chęci do pracy, jakaż okropna nędza panuje w Świątnikach. Wszyscy ci pracownicy są czarnymi niewolnikami najstraszliwszej lichwy. Bo i cóż znaczą te wyroby ręczne w obec ślicznych wyrobów fabrycznych przesyłanych z zagranicy? Czegóż więc brakuje tej gminie? Oto warsztatu fabrycznego, któryby wyrabiał części składowe kłodek. — Taki warsztat kosztuje około 24 tys. który, gdyby kosztem kraju założono, wyrwanoby licznych pracowników z rąk lichwy, która z nich czyni niewolników. Jako dowód wyzyskiwania przytacza mowca fakt, że

lichwiarze kupują tuzin kłodek w Świątnikach za 25 centów, a w tej kwocie mieści się nietylko zapłata za robotę, ale także za materyjał!

I inni mowcy, posłowie Wereszczyński, Romanowicz, Antoniewicz przemawiają także za bezpośredniem popieraniem rzemiosł, ten ostatni pociesza, że pole zbytu dla naszego przemysłu wyrobi się na Wschód, a konkurencyję zagraniczną zwalczy nasz patryotyzm, będziemy kupować tylko wyroby krajowe!

Poseł Romanowicz wskazuje na niedostatki przemysłu tkackiego, z braku fabryk dla przędziwa, blichu i apretury. Surowy nasz materyał musi iść za granicę; ztamtąd wraca, najprzód w formie przędziwa; sporządzane z niego płótno idzie znowu za granicę do blichu i apretury i wraca do nas, jako wyrób zagraniczny. To samo jest i z innemi wyrobami naszego przemysłu.

Tym wszystkim mowcom odpowiada ks. Sapieha, który jest przekonany, że o patryotyzmie nie może być mowy w rzeczach na wskroś materyalnych. Niezamożny ojciec licznej rodziny, może być najlepszym patryotą, ale mimo to nie kupi lichych a drogich pończoszek dlatego, że są wyrobione w kraju, lecz kupi tanie a dobrze wyrobione za granicą i nikt rozsądny nie może mu zarzucić, że jest zdrajcą kraju. Wyroby nasze są nieodpowiednie, a dlaczego? Bo na wydoskonalenie którejkolwiek gałęzi przemysłu, potrzeba przedewszystkiem udoskonalenia niezliczonego szeregu drobnych szczegółów.

Ażeby więc istotnie podnieść u nas przemysł, na to potrzeba przedewszystkiem szkół, któreby podniosły poziom inteligencyi naszych rzemieślników; niech pod względem intelektualnem staną na równi z rzemieślnikami zagranicznemi, a snadnie zwalczą ich konkurencyję. —

W końcu referent pos. Abrahamowicz zauważył, że z dyskusyi odnosi wrażenie, jakoby przemysł nasz bez subwencyi istnieć i rozwijać się nie mógł. Jest to rzeczą niebezpieczną, przyzwyczajać interesowanych do oglądania się na pomoc ze strony kraju. Przemysł zdrowy powinien istnieć i rozwijać się o własnych siłach.

Po tej dyskusyi, trwającej blisko 4 godziny, którą tu w streszczeniu podaliśmy, uchwalono na wniosek p. Wierzbickiego tę pozycyję budżetu w kwocie 80 tys. zł. Dyskusyja ta przekonywa nas jednak, że między, zapatrywaniem komisyi kultury krajowej a znaczną liczbą posłów zachodzi pewna sprzeczność poglądów na środki i sposoby podźwignięcia przemysłu. Podczas gdy komisyja wprzód chce przygotować zdolnych i inteligentnych rzemieślników i pośrednio wpłynąć na rozwój przemysłu, inni chcieliby doraźnej, bezpośredniej dla niego pomocy ze strony kraju to jest, aby z funduszów krajowych subwoncyonowano wprost prywatne przedsiębiorstwa lub zakładano potrzebne fabryki.

To ostatnie żądanie nie wydaje się nam uzasadnione a pod względem ekonomicznym jest wprost błędne. Zdawałoby się bowiem z tego, że do podniesienia naszego przemysłu, potrzeba nam tylko pieniędzy, pieniędzy, i jeszcze raz pieniędzy! — Tymczasem tak nie jest, przynajmniej w pewnym stopniu, gdyż pieniądz ekonomicznie biorąc, nie stanowi bogactwa, — jest tylko towarem, środkiem ułatwiającym obieg rzeczy i produktów. Siła przemysłowa, leży w nas samych, w naszej inteligencyi, rozumie, uzdolnieniu fachowem i to stanowi prawdziwe bogactwo kraju, to stanowi kapitał główny jakiegokolwiek przemysłu. — Pieniądz służy tylko do wydobycia tych przymiotów tego bogactwa na jaw i ułatwia jego zrealizowanie. Dlatego słusznem zdaje się nam zapatrywanie i kierunek przyjęty przez komisyję kultury krajowej, że przez podniesienie inteligencyi i uzdolnienia fachowego naszych rzemieślników, możemy dojść do pomyślnego rozwoju przemysłu krajowego.

Jeżeli przemysł nie ma być sztucznym, musi znaleść siłę sam w sobie, oprzeć się na własnej pomocy, i z tego zapatrywania wychodząc, działalność nasza w kierunku podniesienia przemysłu, polegać powinna: najprzód na udzieleniu moralnego poparcia sprawom przemysłu, przez zachęcanie rzemieślników do oświecania swego umysłu i do gruntowniejszego fachowego wykształcenia, powtóre: na ułatwieniu kredytu w celach ściśle produkcyjnych, w końcu dopiero, na udzielanie zapomóg z funduszów publicznych, i to jedynie pod warunkiem, jeżeli przy uzdolnieniu fachowem można spodziewać się pomyślnych rezultatów; a z drugiej strony środki kredytowe osobiste są albo niedostępne, albo nie wystarczające.

W tym kierunku spodziewamy się, że nasza powiatowa komisyja, do zbadania stanu i potrzeb drobnego przemysłu i handlu, wygotuje swoje wnioski i obmyśli praktyczne sposoby przeprowadzenia w życie swych uchwał.

Rada gminna

Posiedzenie z dnia 8. bm.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu uchwał poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do obrad nad sprawami stojącymi na porządku dziennym.

Na posiedzeniu tem zapadły następujące uchwały:

Zatwierdzono *dodatkowo* wniesioną ofertę Efroima Brücka, który zaofiarował za prawo poboru 50% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa

w obrębie miasta Jasła w r. 1885., zapłacić tytułem rocznego czynszu kwotę 1123 złr.

Zatwierdzono również *dodatkowo* wniesioną ofertę tegoż Efroima Brücka, który zaofiarował za prawo poboru opłat z rzezalni miejskiej i za używanie przyległych do tej rzezalni zagonów pola w ciągu r. 1885., zapłacić tytułem rocznego czynszu kwotę 148 złr.

Zatwierdzono ofertę Lejzora Dawida Gidena i Lejzora Krauta, którzy deklarowali się płacić tytułem rocznego czynszu za prawo poboru opłat targowych w r. 1885. kwotę 850 złr. 5 ct. aw.

Zezwolono na udzielenie zaliczki w kwocie 24 złr. Józefie Cięglewiczowej na rachunek jej pensyi, za zwrotem po 1 złr. 50 ct. miesięcznie.

Nieuwzględniono prośby Antoniego Wodyńskiego i Franciszka Szpaka o opust zaległego czynszu w kwocie 83 złr. 32 ct. za prawo pobierania opłat targowych;

dalej prośby Abrahama Schlengera o opust z czynszu za prawo pobierania opłat targowych;

nakoniec prośby Franciszka Oczkiewicza o udzielenie mu wynagrodzenia za prowadzenie i dozorowanie budowy rzezalni miejskiej.

Na skutek prośby Karoliny Świerzowiczowej o darowanie jej procentu od dłużnego przez nią kapitału w kwocie 30 złr., Rada gminna uwzględniając jej biedny stan jako wdowy obarczonej dziećmi, zezwala na odpisanie zaległych procentów z tem jednak zastrzeżeniem, jeżeli kapitał wraz z kosztami sądowemi i egzekucyjnymi zaraz zapłaci.

W skutek prośby p. Edwarda Stępińskiego, zarządcy tut. szpitala o podwyższenie płacy i stabilizacyą, uchwalono odroczyć załatwienie takowej aż do uchwalenia budżetu szpitalnego na r. 1885.

Uchwalono na wypadek, gdyby Markus Aleksandrowicz jako dzierżawca propinacyi, Izaak Beim jako dzierżawca poboru dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, czynszu przez nich zaofiarowanego regularnie nie płacili — odebrać przedmiota dzierżawcze na swój zarząd.

Upoważniono w końcu Zwierzchność gminną do obmyślenia i oznaczenia miejsc dla przekupek a względnie celem postawienia budek do sprzedaży pieczywa.

Korespondencye.

Z Przybówki donosi nam sekretarz kółka rolniczego, iż założone tam 117 kółko rolnicze pod przewodnictwem tamtejszego dziedzica jako Prezesa Wincentego Petrowicza najpomyślniej się rozwija. Albowiem zacny ten obywatel pomimo podeszłego wieku, bardzo żywo interesuje się nawet najdrobniejszemi sprawami kółka a moralnie i materyalnie najusilniej się stara o to, aby jak najlepiej i najkorzystniej się rozwijało. Kółko to daje znowu ze swej strony przykład wytrwałości w wytkniętej przez siebie pracy a zarazem ścisłej solidarności w wykonaniu każdego przedsięwzięcia dobro członków na celu mającego! — Członkowie kółka tego schodzą się regularnie co Niedzielę popołudniu do szkoły na czytanie gazet i na narady, a każde takie posiedzenie jest przez sekretarza protokołowane w księdze na ten cel sporządzonej. Na jednem z takich posiedzeń z wiosną, uchwalono na zakupienie młynka do czyszczenia zboża, wkładkę tygodniową po 6 centów od każdego członka. Tym sposobem wpłynęło dotychczas do kasy 12 złr., które dano już panu Polakowi kupcowi w Jaśle jako 1szą ratę za młynek o 4 rafkach ze składu maszyn rolniczych p. Bulsiewicza w Bochni sprowadzonego. Na tem miejscu należy się więc szczere podziękowanie ze strony kółka p. Polakowi, iż zupełnie bezinteresownie zezwolił na kwartalne spłaty należytości za młynek w kwocie 36 złr. Członkowie kółka tamt. sprowadzili sobie i kanfinę w większej ilości z Chorkówki, która ich o połowę taniej kosztuje, jak dotychczas! Także i sól będą w większej ilości sprowadzali dla siebie ze składu produktów dla kółek rolniczych w Jaśle.

Ta otóż zaprowadzona oszczędność w kółku rolniczem w Przybówce, ta niejako łączność bratnia członków jego, jakoteż owa panująca między nimi zgoda w każdej przeprowadzić się mającej sprawie, nadzwyczaj dodatni i dobry wpływ wywiera na innych ludzi w gminie, którzy się dotychczas zdala trzymali od kółka rolniczego. Z tego też powodu jest pewna nadzieja, iż kółko tamtejsze niezadługo wzrośnie a wtedy da Bóg, będzie mogło o założeniu sklepu pomyśleć i o innych trudniejszych do wykonania sprawach.

Epidemiczna słabość szkarlatyna, pojawiła się w Przybówce przy końcu z. m. Dzieci tak nagle wpadały w słabość i umierały, iż tamtejszy przewodniczący rady szkolnej miejscowej Wny p. Petrowicz, w obawie, by dzieci szkolnych nie zdziesiątkowało, widział się zmuszonym, zamknąć z dniem 1. listopada szkołę i podać ten wypadek do wiadomości c. k. Rady szkolnej okręgowej, która też niezwłocznie wydelegowała fizyka pow. Dra Biesiadeckiego na miejsce. Dotychczas umarło około 15 dzieci od 3 do 10 lat, między któremi było tylko 5 do szkoły uczęszczających. Przestrzegamy więc wszystkich pp. nauczycieli naszych szkół, by mieli baczność na tę straszliwą chorobę!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Wieczorek Mickiewiczowski. Ku uczczeniu rocznicy śmierci wieszcza naszego Adama Mickiewicza, odbędzie się w Jaśle dnia 29. bm. w sali koszarowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny a to na dochód ubogich uczniów tutejszego gimnazyum. Program wieczorku nader obfity i urozmaicony, tudzież szlachetny cel winny zachęcić niejednego do obecności na tym wieczorku.

Latarnie. Otrzymujemy z wielu stron zażalenie, że zarząd miasta nie oświetla gościńca i drogi dojazdowej do stacyi kolei wiodącej. W istocie, począwszy od miejsca, gdzie się rozchodzą gościńce Żmigrodzki i Biecki, nie ma ani jednej latarni w stronie ku dworcowi kolejowemu.

Podczas ciemnych nocy nie trudno o wypadek przejechania kogoś z idących, lub wywrócenia powozu, zwłaszcza na skręcie prowizorycznej drogi dojazdowej. Cztery do pięciu latarń wystarczyłoby na jakie takie oświetlenie drogi, co przecie nie jest tak wielkim wydatkiem, któregoby miasto ponieść nie mogło.

Zwracamy przytem uwagę, że w razie wypadku, poszkodowany mógłby w myśl §. 34 ustawy gminnej, domagać się od gminy, wynagrodzenia szkody, której kwota mogłaby być znacznie większą, jak koszt oświetlenia.

Trupa p. Jaroszowej, zawitawszy w niegościnne progi naszego miasta, przed kilkunastu dniami nas opuściła, unosząc ze sobą niezbyt przyjemne wspomnienia pobytu. Na ostatniem przedstawieniu, którego część dochodu przeznaczoną była na rzecz miejscowej straży ogniowej, publiczność usłyszała pare ostrych kupletów, które zapewne nie wesoło musiały oddziałać na słuchaczów.

Wieczorek kasynowy z tańcami, urządza wydział kasyna w dniu 22. t. m. to jest w Sobotę, z okazyi św. Katarzyny. Rozesłano pareset zaproszeń imiennych w mieście i okolicy, zamówiono doborową muzykę, słowem poczyniono wszelkie przygotowania, aby wieczorek wypadł jak najświetniej.

Zmienność uczuć i gustów. Nie potrzeba podobno przypominać bardzo pamięci tutejszych mieszkańców, gdyż pomną to wszyscy dobrze, z jakim to żalem i z jakimi objawami żałoby odprowadzała młodzież tut. gimnazyum zwłoki śp. Andrzeja Karpińskiego na miejsce wiecznego spoczynku; jak dalej z nieopisanym zapałem wzięła się do wystawienia zmarłemu pomnika kosztem kilkuset złr. zebranych ze składek; jak wreszcie rokrocznie w dzień zaduszny stroiła mogiłę zmarłego w wieńce, transparenty, śpiewając pieśni nad grobem. Wszystko to działo się dla uczczenia nieodżałowanej pamięci zmarłego a my z radością w sercu spoglądaliśmy na te objawy uczyć młodzieży, która umiała tak dosadnie objawiać swój żal po stracie swego kierownika. Oznaki tego żalu trwały do roku przeszłego, w ubiegły jednak co niedawno dzień zaduszny nie widzieliśmy już młodzieży gimnazyalnej nad tą mogiłą, mimo że śp. Andrzej Karpiński zmarł dopiero w r. 1879. a młodzież z pod jego kierownictwa przebywa jeszcze w tut. gimnazyum. Mimowoli musimy powiedzieć: t e m p o r a m u t a n t u r..

Poseł nasz ks. Buchwald w ubiegłej kadencyi sejmowej występował, jako sprawozdawca komisyi konkurencyjnej z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej z d. 15. sierpnia 1866 r. W tej sprawie kilkakrotnie głos zabierał, broniąc wniosku komisyi wywodami opartemi na gruntownej znajomości stosunków kościelnych.

Wspominamy o tem, aby zaznaczyć pożyteczną pracę naszego posła, zwłaszcza, że przypomniał się nam zarzut, jaki spotkał ks. Buchwalda na zgromadzeniu przedwyborczem ze strony kontrkandydata, który utrzymywał, jakoby wybór osoby duchownej na posła do sejmu był nieodpowiedni, skoro nie ma w sejmie spraw specyjalności jego dotyczących. Referowaniem tej sprawy prawno-kościelnej, dowiódł nasz poseł, że się na coś przyda i że na próżno krzesła poselskiego nie zajmuje!

Na drodze wiodącej od kościoła do cmentarza rozebrano w ostatnich czasach mostek, w miejsce którego położono 3 dyle do przechodu dla żywych i do przenoszenia zmarłych. Jesteśmy zwolennikami gimnastyki, nie bardzo jednak zachciewa się nam wykonywać ewolucye karkołomne a trudniej jeszcze przychodzi nakazywać zmarłym, aby na tym mostku urządzali s a l t o m o r t a l e!

Posterunek żandarmeryi w Ołpinach przeniesiony został do Skołyszyna.

P. Józef Wiktor właściciel dóbr Wojkówka w powiecie krośnieńskiem, otrzymał tytuł c. k. szambelana.

Ogólna suma składek na rzecz pogorzelców miasta Kołaczyc po dzień 23. Września br. wynosi 3223 zł. 59 ct. aw. — Nie wynagrodzi to ani w dziesiątej części strat poniesionych, ale i za to B ó g z a p ł a c i!

Reprezentanci gminy miasta Kołaczyc prosili nas o zamieszczenie podziękowania dla WP. Apolinarego Przyłęckiego tutejszego Notaryusza, za bezpłatne sporządzenie skryptu dłużnego na pożyczkę 2000 zł. aw., jaką gmina m. Kołaczyc zaciągnęła w tutejszej kasie oszczędności, na restauracyję spalonych budynków gminnych.

Podobno uchwalonej kwoty 1000 złr. aw. jako zapomogi dla gminy kołaczyckiej, tutejszy Wydział Rady powiatowej dotychczas nie wypłacił, — dla braku pieniędzy.

Żmigród. Otrzymujemy następującą korespondencyję.

W gminie Czarne (pow. Gorlicki) pojawiła się wścieklizna n psów i bydła, przez tychże pokąsanego. Wiele bydła i psów pozabijano, lecz najważniejsze jest to, że izraelita z Rostajnego niejaki Schiff, kupił od włościanina podejrzaną jałówkę i mięso z niej sprzedał pokryjomu w okolicy żmigrodzkiej. Rzecz się wydała i owemu izraelicie resztę zasolonego mięsa zabrano i zakopano. Około jednak 40 osób spożyło takie mięso i z tego wielka obawa zapanowała w całej okolicy przed następstwami smutnej choroby. Tych znowu leczy jakiś włościanin w r ó ż b i a r z, przepisując proszki, które sprawiają nabrzmienie żył i inne niezwykłe objawy.

Dotychczas nie wiadomo, czy władza co zarządziła, a w całej okolicy panuje oburzenie na niedbałe spełnianie oględzin bydła przez wójtów i ogół przechodzi do tego przekonania, że na wsi musimy się żywić mięsem z bydła padłego, którego w mieście sprzedać już nie można.

Drukiem L. D. Stegera w Jaśle.